

Paulina Wełyczko

Uczta z Malinowskim i Witkacym : niedopowiedzenie i namiętność w antropologii

Tematy z Szewskiej nr 2(16), 52-65

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

UCZTA Z MALINOWSKIM I WITKACYM. NIEDOPOWIEDZENIE I NAMIĘTNOŚĆ W ANTROPOLOGII

Paula Wełyczko | Wrocław

ABSTRAKT

Artykuł *Uczta z Malinowskim i Witkacym. Niedopowiedzenie i namiętność w antropologii* to rozważania nad wielowymiarową relacją łączącą Bronisława Malinowskiego i Stanisława Ignacego Witkiewicza. Przy pomocy mów filozofów zawartych w *Uczcie* Platona autorka dąży do wyjaśnienia uwag i komentarzy wskazanych przez biografów antropologa na temat jego przyjaźni z artystą – Witkacym. Odwołując się do fragmentów tekstów autobiograficznych takich jak *Dziennik w ścisłym znaczeniu tego wyrazu*, *622 Upadki Bunga* czyli *Demoniczna Kobieta*, a także *Listów* Stanisława Ignacego Witkiewicza stara się poznać naturę towarzyszącego im Erosa.

słowa kluczowe: erotyzm, Eros, biografia, biografia naukowa, Bronisław Malinowski, Stanisław Ignacy Witkiewicz, Platon, Sokrates, uczucia, filozofia, emocje, antropologia kulturowa, przyjaźń

Prolog

Chwilami puste, dziecinne prawie żarty, chwilami bajka i mit, to znowu rozkoszna gra słów wieloznacznych i gra na trudnym instrumencie dobrej mowy, chwilami zachwyty myślowe i słowa oderwanych objawień, to znowu apoteoza człowieka, pana nad sobą i pana nad otoczeniem¹.

¹» Platon, *Uczta*, przełożył oraz wstępem i objaśnieniami opatrzył W. Witwicki, Kręty: Wydawnictwo ANTYK, 2002, s. 5.

Zacznijmy od Sokratesa. Polski wstęp do Platońskiej *Uczty* to opowieść o starszym już filozofie i jego relacjach z uczniami, a szczególnie z jednym i być może najważniejszym – Platonem. To historia znajomości wielowymiarowej, przepełnionej opisami zachwyty nad myślami, przyjaźnią i fizyczną fascynacją, które jak okazuje się później, często wkradają się na grunt nauk o kulturze.

Sokrates poszukiwał i domagał się całym sobą spotkań z Erosem. Szczególnie wtedy, gdy przechadzał się uliczkami Aten. Widział go, gdy patrzył na ludzi, słyszał, gdy z nimi rozmawiał. W młodości „włóczył się po całych dniach z chłopakami i gadał. Nic, ino gadał”². Miał przy tym zdolność doprowadzania swoich rozmówców do absurdu³. Drwił ze starszych osób, nonszalancko zadawał im z pozoru błahe pytania, na które jednak nie mogli znaleźć odpowiedzi. Swoim zachowaniem szczególnie imponował ludziom młodym, dzięki czemu przez lata zgromadził wokół siebie szeregi zwolenników. Przy tym wszystkim nosił „maskę sprośnego sylena, a pod nią [...] kostium półboga z brązu”⁴. Zarówno postawą, jak i filozofią zaznaczał swą obecność, stając się „człowiekiem, w którym myśliciel w nierozzerwalny sposób staje się działaczem”⁵.

Wśród zebranego tłumu słuchaczy znalazł się również ciekawy mędrca Platon. Słyszał o Sokratesie, który miał być inny od pospolitych guwernerów. Przeciwnikiem fascynacji młodzieńca myślicielem okazał się być ojciec Platona – Ariston. Zabraniał słuchać synowi ulicznych wystąpień tego konkretnego retora. Sugerował się opinią, że Sokrates „to stary rozpustnik i za chłopcami się ugania”⁶.

Sokrates stanął jednak na drodze Platona i sprawił, że ten „znalazł go i już nie przestawał słuchać”⁷. Na tle innych, starszy filozof był jak „kontrast, nowość, zmiana i wzmożenie”⁸, czym wpływał na wzmocnienie i intensywność doznawanych przez młodzieńca wrażeń.

Witwicki, wprowadzając czytelnika w kontekst tej znajomości, igra z jego emocjami. Sięga do erotyzmu i motywu zakazanego uczucia. Sugeruje, że zapatrzenie Platona i intencje Sokratesa wykraczały poza dopuszczalną relację między mistrzem a uczniem. Sporo miejsca poświęca także opisom wyglądu zewnętrznego. Fascynacja ciałem jest tu równie ważna, co zachwyty nad rozumem. Sokrates był już dojrzałym i intelektualnie nieprzeciętnym mężczyzną, natomiast Platon wzbudzał zachwyty jako:

²» Tamże, s. 12.

³» W. Tatkiewicz, *Historia filozofii*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1988, s. 75. Należałoby czytając wstęp o zbarwieniu biograficznym Władysława Witwickiego uzupełnić wiedzę o późniejsze poglądy Sokratesa. W kontekście treści tekstu głównego warto przypomnieć, że Sokratesowi przypisuje się wytworzenie „ironii”, która ma podważać wypowiedź przeciwnika. Władysław Tatkiewicz stwierdził, że Sokrates czuł się uprawniony do tego, by podważać i dowodzić fałszywości cudzych spostrzeżeń, bo „zanim zacznie się badać naturę rzeczy, należy sobie uświadomić naturę poznania”.

⁴» Platon, dz. cyt., s. 20.

⁵» W. Tatkiewicz, dz. cyt., s. 72.

⁶» Platon, dz. cyt., s. 22.

⁷» Tamże, s. 22

⁸» I. Kant, *Antropologia w ujęciu pragmatycznym*, tłum. E. Drzazgowska, P. Sosnowska, Warszawa: Wydawnictwo IfiS PAN, 2005, s. 61.

[...] śliczny, pysznie zbudowany, młody dwudziestoletni chłopak z dobrego domu, Aristokles [...] Rozwijają się pysznie. Wziął nagrodę za zapasy na igrzyskach istmijskich. Bary miał szerokie, że go nauczyciel gimnastyki Platonem nazwał. [...] Chłopak znakomicie umiał opowiadać i nadzwyczajnie naśladować ludzkie ruchy, ton mowy, sposób bycia. Rwał się na przedstawienia do teatru i po całych dniach czytał dramaty [...] bywał, oczywiście zbierał wzroki, obserwowwał jak kto mówi i jaka się w towarzystwie wytwarza sytuacja wzajemnych zamiarów i myśli skrytych poza słowami [...] Czują był jak mimoza na wszelkie zbyt grube dotknięcia⁹.

Fabularyzacja, którą stosuje Witwicki jest ciekawym zabiegiem narracyjnym z kilku powodów. Po pierwsze, snuta opowieść wprowadza w atmosferę greckich, antycznych rozmów o miłości, w których to Eros stanowił ważny przedmiot zainteresowań filozofii. Po drugie, pozwala czytelnikowi sądzić, że dialogi autorstwa Platona wyrosły z jego wspólnych z Sokratesem doświadczeń miłości. Po trzecie, relacja łącząca Sokratesa z Platonem może służyć zrozumieniu fascynacji, która przybierając po raz kolejny postać mitycznego Erosa, wkradła się również na teren antropologii kulturowej i młodopolskiej bohemy.

Tropem nadanym przez Witwickiego i słowa platońskiej *Uczty* rozważmy okoliczności zdarzenia, którego nie było, a które miało miejsce w Zakopanem, przy domniemanym udziale światowej sławy antropologa i niepokornego, polskiego artysty. Michael Young, biograf Bronisława Malinowskiego, takie nastroje nazywa „chemią”.

Bohaterowie dramatu

Trwająca w latach 1890–1915 epoka Młodej Polski znacząco wpływała na osobowość bohaterów możliwego dramatu, przeżywających wtedy swoją dynamiczną młodość. Bronisław Malinowski i Stanisław Ignacy Witkiewicz żyli ideami charakterystycznymi dla zakopiańskiej elity intelektualnej i artystycznej.

Michael Young uważa, że znaczący w tamtym czasie był „romantyzm w związku z naturą, erotyzm, indywidualizm, Nietzscheańska filozofia Ubermacha i kult geniuszu, humanizm i (jak zawsze) polski patriotyzm”¹⁰. Poważnym nastrojem związanym ze sferą polityczności towarzyszyła lekkość bytu granicząca z frywolnością, którą to udawało się szokować starsze pokolenia. Ówczesny ruch oczami Henryka Sienkiewicza określany był jako „Ruja i porubstwo w Krakowie” – słowa te zafascynowały Younga na tyle, by zyskać miano podtytułu wprowadzającego czytelnika we fragment o młodości antropologa.

Czy Bronisław Malinowski był Sokratesem? Na pewno był kapryśny i nieprzyjemny wobec osób darzonych estymą. Autora *Ogniem i mieczem*, którego znał osobiście wspominał po to, „by piętnować i wyszydzać”¹¹. Jednak Malinowski uznawał także autorytety. Wśród osób darzonych przez niego ogromnym

⁹» Platon, dz. cyt., s. 20–21.

¹⁰» M. Young, *Bronisław Malinowski. Odyseja antropologa 1984–1922*, tłum. Sz. Piotr, Warszawa: Wydawnictwo Książkowe Twój Styl, 2008, s. 113.

¹¹» Tamże.

szacunkiem wymienia się ks. prof. Jana Pawlickiego. Zdaniem Andrzeja Palucha, „najsilniej oddziałał na studia filozoficzne Malinowskiego, który uczęszczał na jego seminarium”¹². Zainteresowanie antropologią przypisuje się szczególnie Sir Jamesowi Frazerowi, którego *Złota Gałąź* miała motywować Malinowskiego do pracy nad metodologiczną kondycją tej konkretnej nauki.

Przyjaciel rodziny – Władysław Matlakowski wspominał, że Malinowski „był w gruncie rzeczy dobrym chłopcem, chciał uchodzić za cynika i «twardego»; był też zarozumiały: do nas odnosił się życzliwie, ale protekcyjnie; jednego tylko Stasia uważał za równego sobie”¹³. Andrzej Paluch także uważa, że znajomość „okazała się nader istotna dla rozwoju emocjonalnego i intelektualnego każdego z nich”¹⁴.

Ciekawość Malinowskiego bliska była również zainteresowaniom antycznych myślicieli i ich refleksji nie tylko nad rozumem, ale i ciałem. Szczególnie sensualne opisy wyglądu fizycznego pojawiają się na łamach prywatnego *Dziennika*, gdy bardziej niż w pracach naukowych Malinowski pozwala sobie na szczerość i swobodne wyznania.

Cielesność pojawia się, gdy Malinowski nadaje wspomnieniom intrygujących go kobiet i mężczyzn odpowiednie kształty i zapachy. Ciało w *Dzienniku* to także przedmiot walki o przejęcie kontroli nad własnym rozumem i wolną wolą. I choć Malinowski nie był nigdy silnym półbogiem z brązu, a raczej chorym właścicielem okrągłych okularów, to w jego wyglądzie uwagę przykuwały pełne usta, kobiece – podobne do matki. Ten aspekt wyglądu fizycznego był często przedmiotem zainteresowań artystycznych Stanisława Ignacego Witkiewicza. Pełne usta Malinowskiego pojawiają się zarówno w literackich opisach, jak i na portretach i fotografiach wykonanych przez artystę.

W towarzystwie zakopiańskich elit Stanisław Ignacy Witkiewicz uchodził za geniusza. „Wcześniej zaczyna malować, pisać dziecięce sztuki teatralne, grać na fortepianie, nieco później fotografować i filozofować”¹⁵. Już jako dziecko wyróżniał się inteligencją i talentami. Ponadto miał osobowość intrygującego indywidualisty, wspieranego w ekstrawaganckich poczynaniach przez równie wybitnego ojca. A zatem czy Witkiewicz był młodopolskim wcieleniem Platona?

Malinowski darzył młodszego o zaledwie rok przyjaciela szczerym podziwem. Przystojny artysta fascynował zarówno kobiety, jak i mężczyzn, często stając się dzięki temu tematem rozmów towarzyskich. Jego postać wywoływała emocje, a on sam stwarzał sytuacje, w których to mógłby się im dołączyć.

Złożoność ról jakie Witkacy odgrywał w życiu Malinowskiego pomimo pewnego wzajemnego uzależnienia, sprawia, że wydaje się, że ich znajomość obarczona nieraz konfliktami sprzyjała poczuciu wolności. Owa wolność przejawiała się w dużej mierze w potrzebie doświadczania życia w sposób

¹²» A.K. Paluch, *Malinowski*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, 1983, s. 11.

¹³» M. Young, dz. cyt., s. 101.

¹⁴» A.K. Paluch, dz. cyt., s. 12.

¹⁵» P. Piotrowski, *Stanisław Ignacy Witkiewicz*, Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza, 1981, s. 6.

nieumiarkowany. Gotowość do zmiany miejsc, intensywność kontaktów towarzyskich, wzajemna stymulacja artystyczna i naukowa, a także wymóg szczerego wyznania i opisu doznawanych uczuć sprawiły, że ta dwójka istniała w pełni dzięki sobie nawzajem. „A to wszystko na tle rozmowy o Erosie”¹⁶.

O erotycznym zabarwieniu

Pamięć o starożytnej filozofii i nieskrępowanych rozważaniach nad uczuciami ułatwia zrozumienie złożonych relacji między Malinowskim a Witkacym. Dzięki tej formie proponowanej analizy zdarzenie, które w życiorysach obu występuje pod postacią niechlebnego działania czy upokarzającego pomówienia, omawiane jest jako znaczące doświadczenie wpływające na charakter powstałej sztuki i nauki. Obie dziedziny – nauka w wykonaniu Malinowskiego i sztuka Witkacego – były przepełnione refleksją nad seksualnością i erotyzmem. I tak jak ciekawość i fascynacja cielesną przyjemnością przyczyniły się do powstania *Uczt*, tak odciśnięty swe piętno na dorobku naukowym Malinowskiego i niemalże całej twórczości artystycznej Witkiewicza.

Mityczny Eros, którego starają się scharakteryzować retorzy platońskiej *Uczt* zdawał się towarzyszyć Malinowskiemu i Witkiewiczowi w trakcie ich wspólnego życia. W rozpoczynającej pierwszy akt mowie Fajdos twierdzi, że największym dobrem dla człowieka jest odnalezienie kogoś bliskiego. Grażyna Kubica w obszernym wstępie do *Dzienników*. . . nie pozostawia wątpliwości co do istotności przyjaźni antropologa i artysty¹⁷.

Największą intensywność tej znajomości Petr Skalnik datuje na lata między „1900 a 1914, obejmując piętnaście lat, czas ich dojrzewania i wczesnego wieku męskiego”¹⁸. Zdaniem Fajdosa, to właśnie w młodości owa potrzeba bliskości jest największa. Nic nie jest wtedy tak cenne i bliskie jak „miłośnik dzielny albo oblubieniec”¹⁹. Fajdos nie pozostawia złudzeń, twierdząc, że nawet rodzina czy bogactwo mają mniejsze znaczenie niż Eros. Związane z nim czyny mają być piękne i pozbawione podłości, jednak w przypadku Malinowskiego i Witkiewicza nie zawsze stanowiły one fundamenty relacji.

Eros Fajdosa to także motywacja, która staje się bodźcem do aktywnego działania. „Po prostu, tak jak Homer powiada, że bóg niejednemu bohaterowi ducha dodawał, tak i Eros ducha dodaje tym, którzy kochają”²⁰. Miłosny związek, w który byli zaangażowani zawierał w sobie spore pokłady chęci rywalizacji i zazdrości. Negatywne uczucia tak jak i zapatrzenie decydowały o postępkach i aktywności w sferze nauki Malinowskiego i sztuki Witkiewicza.

¹⁶» Platon, dz. cyt., s. 5.

¹⁷» Zob. B. Malinowski, *Dziennik w ścisłym znaczeniu tego wyrazu*, wstępem i komentarzem opatrzyła G. Kubica, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2001, s. 723–724.

¹⁸» P. Skalnik, *Bronisław Kasper Malinowski i Stanisław Ignacy Witkiewicz. Nauka versus sztuka w konceptualizacji kultury*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2000, nr 1–4, s. 55.

¹⁹» Platon, dz. cyt., s. 40.

²⁰» Tamże, s. 41.

Nie zawsze, jak w przypadku krytyki przemyśleń, owa motywująca zazdrość była widoczna. W 1902 roku przyjaciele zostali uchwyceni na fotografii zrobionej przez Stanisława Witkiewicza – ojca Witkacego. Michael Young opisuje ich postawy, gdy Ci

Stoją na dworze w takiej samej dość oficjalnej pozie, ubrani są w identyczne czarne bluzy i spodnie. Obaj patrzą bez uśmiechu w obiektyw aparatu, głowy mają lekko pochylone w lewo, a ręce trzymają w kieszeniach bluzy. Wysokie czoło Malinowskiego wieńczy bujna czupryna, a na nosie ma okrągłe ciemne okulary. Można dopatrzeć się tutaj cynika i twardziela z opisu Matlakowskiego, a gdyby nie był taki młody wyglądałby wręcz złowrogo. Twarz Stasia jest pięknie wyrzeźbiona i mimo bladej przystojna. Fotografia przedstawia ich zmovę powagi – sugeruje również elitaryzm²¹.

Erosa, który został uchwycony przez czujne artystyczne oko seniora rodu Witkiewiczów, można doszukiwać się w kolejnej z platońskich mów, tym razem w wypowiedzi Arystofanesa. Bawiący się na uczcie w towarzystwie Sokratesa mówili o bliskości i sympatii, które nazywało się w Atenach „czułą przyjaźnią”²². Arystofanes w swej wypowiedzi omawiając naturę Erosa, odwołuje się do podobieństwa dusz i stworzenia przez Zeusa naturalnych całości, które zostały rozdzielone, a teraz poszukują się nawzajem.

Zaznacza także, że występują dwa różne pierwiastki: kobiecy i męski, jednak dążenie do jedności nie wyklucza łączenia się w obrębie własnej płci. Najważniejszym jest, by „uleczyć naturę człowieka”²³ poprzez bycie z tym, z którym nie chce się być rozdzielonym. „A jeśli kiedy taki czy jakikolwiek inny człowiek przypadkiem znajdzie swą drugą połowę, wtedy nagle dziwny na nich czar pada, dziwnie jedno drugiemu zaczyna być miłe, bliskie, kochane, tak, że nawet na krótki czas nie chcą się rozdzielać od siebie”²⁴.

Malinowskiemu i Witkiewiczowi wzajemne towarzystwo było potrzebne. Peter Skalnik w swojej rozprawie poświęconej artyście i antropologowi stawia tezę, że „bez Witkiewicza nie byłoby Malinowskiego, przynajmniej nie takiego jakim go znamy: człowieka, który zrewolucjonizował antropologię”²⁵.

Powracający kłopot Aristona

Szczególnie przejęty i zaniepokojony bliskością tej dwójki był ojciec Witkacego. Young uważa, że senior Witkiewicz „podejrzewał syna o niebezpieczne eksperymenty w zakresie [...] miłości, której imienia nie wolno wymawiać”²⁶. Obawiał się, że atmosfera tajemnicy i porozumiewawcze spojrzenia uchwycone na

21» M. Young, dz. cyt., s. 102.

22» Platon, dz. cyt., s. 55.

23» Tamże, s. 54.

24» Tamże, s. 55.

25» P. Skalnik, dz. cyt., s. 53.

26» M. Young, dz. cyt., s. 106.

fotografii łączą jego syna z Malinowskim „w typ stosunku miłosnego pary ludzi [który] znalazł wyraz w greckim homoseksualizmie”²⁷.

W listach wysyłanych do syna podejmował się szczerych rozmów na tematy związane z kształtowaniem się charakterów i osobowości u młodzieńców. Obawiał się, że przyjaźń z Malinowskim może budzić mieszane uczucia. Stanisław Witkiewicz widział w nim cynika, osobę nieszczerą, która nigdy nie formułuje swoich rzeczywistych zamiarów. Pomimo obaw, nie wszystkie zachowania syna surowo komentował. Mowa Pazuanasza wygłoszona w akcie drugim platońskiej *Ucztę* wyjaśnia dualizm ojcowskich uczuć względem owej przyjaźni:

[...] tej sprawy nie można sobie brać tak po prostu [...] żadna rzecz nie jest ani dobra, ani zła sama przez się, ale rzecz wykonywana pięknie jest piękna, a wykonywana źle jest zła. Złą rzeczą zatem jest folgować niegodziwcowi w sposób niegodziwy, a dobrą folgować uczciwemu człowiekowi i uczciwie²⁸.

Malinowski wzbudzał swoją postacią niepokój – ten sam przestrach został przypisany księciowi Edgarowi Nevermore w autobiograficznej powieści Witkiewicza. Z jego powodu także ojciec długo milczał, gdy po dramatycznym samobójstwie narzeczonej syna dowiedział się o planach wspólnej podróży z Malinowskim. Witkiewicz pisał w liście:

Najdroższy Tato: Czekam w Kolonii na pociąg. Martwi mnie to, że tak długo jestem bez wiadomości o Tacie. Myślę, że u ciotki znajduję już list. Także nie wiem, czy Tata jest zadowolony z mojej podróży i wierzy w dobry jej skutek.

Całuję Bardzo Bardzo.
Staś²⁹

Wyznanie Bunga

W podróży nastroje Malinowskiego i Witkiewicza znacząco się różniły. Witkiewicz myślami był wciąż w Zakopanem. Intensywność barw i piękno otoczenia wzmagaly w nim poczucie winy. Pomimo załamania nie powstrzymał się od pracy nad swoją sztuką. Efektem męki przeżywanej w tropikalnym raju były pejzaże malowane pastelami, a na nich widoczne ciemne kontury bujnej roślinności i różne pory tropikalnego nieba.

Malinowski z kolei był podniecony wizją podróży. Wyprawa mogła okazać się jego przepustką do świata Jamesa Frazera, w którym chciał zaistnieć. Wpis rozpoczynający zeszyt mailuski pisany w dzienniku od

²⁷» G. Böhme, *Antropologia filozoficzna*, tłum. P. Domański, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, 1998, s. 85.

²⁸» Platon, dz. cyt., s. 45.

²⁹» S.I. Witkiewicz, *Stanisław Ignacy Witkiewicz. Listy*, opracował i przypisami opatrzył T. Pawlak, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 2013, s. 134.

września 1914 do sierpnia 1915 związany jest z nowymi planami. „Pierwszego września rozpoczyna się nowa epoka w moim życiu; samodzielna i samotna wyprawa w tropiki”³⁰. I rzeczywiście: przyjaźń z Witkiewiczem trwała w konflikcie z powodu odmiennych decyzji politycznych, natomiast kariera młodego badacza – Bronisława Malinowskiego nabierała tempa dzięki spotkaniom w towarzystwie przedstawicieli świata nauk.

W trakcie tej wyprawy Witkacy wznowił działania nad autobiograficzną powieścią *622 upadki Bunga czyli Demoniczna kobieta*. Podobno wtedy nanosi kilka zmian związanych z postacią chorowitego księcia. Wraca do niej ponownie „około 1920, lecz opublikowana [zostaje] dopiero w 1972”³¹. Witkiewicz opisuje okoliczności swojego romansu ze starszą kobietą – aktorką Ireną Solską. Autobiograficznych wyznań dopuszcza się pod postacią Bunga. Opisuje także swych przyjaciół, dzięki czemu wyznaje prawdę o innych i o sobie samym.

W powieści szczególnie zainteresować może kreacja księcia Edgara Nevermorea – bliskiego przyjaciela tytułowego Bunga. Jest to postać, która stanowi lustrzane odbicie cech Bronisława Malinowskiego. Witkiewicz zwrócił uwagę na każdy szczegół, na to, w jaki sposób ten się porusza, ubiera i jakie emocje wywołuje, gdy pojawia się w towarzystwie. Wrażenie, które robi książę przypomina o wspomnianych wcześniej obawach ojca Witkiewicza. Edgar nie cieszy się sympatią innych, w pozostałych bohaterach powieści (Tymbeuszu i Brummelu), przyjaźniących się z Bungiem wzbudza strach i niechęć,

[...] bez pukania wszedł pewnym, zimnym krokiem książę [...] ubrany w tyrolski kapelusik, niosąc na ramieniu prześliczny magazynowy karabin. Efekt był straszliwy. [...] Wejście księcia [...] zrobiło wrażenie, jakby ktoś na grzejącej się powierzchni bagna ropuchy nalał stężonego kwasu azotowego. [...] zapalwszy cygaro rozglądał się po pokoju. Głowę miał ostrzyżoną krótko maszynką; twierdził, że z tą fryzurą największe wrażenie robił na kobiety, szczególnie w krajach południowych. Jego zielone, zimne jak u gada oczy, przesywające szkła siedemnastodioptrowych binokli, stanowiły niepokojący kontrast z dziecinnym uśmiechem ogromnych, czerwonych, prześlicznie narysowanych warg [...] Miał na sobie jasnokakaowe ubranie, sztylpy swego nieżyjącego dziadka, pożyczoną [...] torbę ładunków i również pożyczony tyrolski kapelusz³².

Witkiewicz bez skrupułów przedstawił wady swojego przyjaciela, nie pominął nawet najmniejszych słabości. Wykorzystał także skłonność Malinowskiego do hipochondrii, jego zwyczaję podróżowania w celach leczniczych czyniąc z nich jedne z wyraźniejszych cech Edgara:

[...] był pożerany przez siedem chronicznych chorób [...] co roku odbywał kurację na nerwy [...] Zblazowany salonowymi perwersjami, do których wkładał specjalne czarne trykoty, i wściekłą pracą [...] oddawał się zupełnemu wypoczynkowi i wszelkim wiejskim rozrywkom [...] twarz jego, pełna straszliwej woli,

³⁰» B. Malinowski, *Dziennik w ścisłym znaczeniu...*, s. 364.

³¹» P. Skalniak, dz. cyt., s. 55.

³²» S.I. Witkiewicz, *622 upadki Bunga czyli Demoniczna kobieta*, Kraków: Wydawnictwo Zielona Sowa, 2005, s. 20–21.

wyrażała tęsknotę za nasyceniem wszystkich apetytów życiowych, czemu sprzeciwiało się jego nadwątłone od trzydziestu sześciu pokoleń zdrowie [...]»³³.

Witkiewicz widział w Malinowskim, tak jak Bungo w Edgarze, potrzebę intensywnego przeżywania życia. Podtrzymywanie atmosfery erotyzmu i niedopowiedzeń, a także brutalna czasem szczerość niosąca konflikty ożywiały tę znajomość.

Od czasu do czasu, poza wspólnymi erotycznymi przeżyciami, poza zjadaniem się wzajemnym przy pomocy intryg, plotek i potwornych „witzów”, w których celował ksiączę, i prześciganii się wzajemnym na wszystkich możliwych i niemożliwych polach, czuli potrzebę wywnętrzeń w kwestiach „istotnych”³⁴.

Największym z niedopowiedzeń, a z drugiej strony najszczerzym wyznaniem Witkiewicza jest jednak już wykreowanie postaci księcia. Według Petra Skalnika, nadanie Malinowskiemu nazwiska *Nevermore* dotyczyło uwiedzenia, którego antropolog dopuścił się wobec Witkiewicza – *never more*, nigdy więcej³⁵. W powieści, akt homoseksualny jest jednym z ważniejszych upadków jakich doświadczył Bungo. „Zasadniczy rys tej erotyki to jej asymetria”³⁶ i wydaje się, że poddanie się woli *Nevermorea* było dla Bungo trudne do przyswojenia, ponieważ jako charyzmatyczny kochanek demonicznej kobiety okazał się być tym, który uległ wdziękom równie młodemu mężczyźnie.

W późniejszej pracy *Narkotyki, niemyte dusze* powraca do tematu owego doświadczenia, zapewniając czytelnika jak i wszystkich swoich wrogów, że sugerowane wcześniej zdarzenie nigdy nie miało miejsca. Natomiast prywatne spostrzeżenia Malinowskiego wskazujące na jego zainteresowanie mężczyznami znajdują się na stronach zeszytu *trobriandzkiego*.

Burzenie porządku Erosa

Tak jak w platońskiej *Uccie*, Eros w Zakopanem ujawniał swą złożoną naturę. Czasem angażował w romantyczną historię osoby trzecie. W pracach biograficznych poświęconych Malinowskiemu i Witkiewiczowi autorzy zwracają uwagę na emocjonalne trójki, w które jako młodzieńcy często się angażowali.

Jednym z nich jest ten łączący Malinowskiego i Witkacego z Leonem Chwistkiem³⁷. Jego obecność podczas spotkań stwarzała możliwość wyrażania wzajemnych sympatii. Malinowski często wykorzystywał

³³» Tamże, s. 21–29.

³⁴» Tamże, s. 29.

³⁵» P. Skalnik, dz. cyt., s. 55.

³⁶» G. Böhme, dz. cyt., s. 85.

³⁷» „Kolega gimnazjalny (chodził do równoległej klasy) i uniwersytecki, członek nierozłącznej trójki, którą razem z Broniem i Stasiem stanowili w tym czasie w Zakopanem. Logik, matematyk i filozof, a także malarz i teoretyk sztuki”. B. Malinowski, *Dziennik w ścisłym znaczeniu...*, s. 715.

sytuację, by dowieść, że najistotniejszą z przyjaźni jest dla niego ta między nim a Witkiewiczem. Young uważa, że „Malinowski okazywał, jak się wydaje mniej szacunku Leonowi Chwistkowi niż Stasiowi i ewidentnie uważał go za kogoś chełpliwego i aroganckiego”³⁸. Malinowski mógł czuć się nieco odsunięty w trakcie rozmów o sztuce. Według Witkacego, nie miał natury artysty, a to dyskwalifikowało go w trakcie rozmów. W 1914, w liście do antropologa wyjaśnił nawet, że nie pisze nic „o nowych wynalazkach w dziedzinie artystycznej, bo te rzeczy mogą być zrozumiałe tylko dla kogoś, co sam to robi”³⁹. Chwistek natomiast znał się na sztuce. Jego matka była artystką, uczyła go i wyrobiła w nim „smykałkę artystyczną i malarskie aspiracje”⁴⁰.

Nie tylko Leon Chwistek był uczestnikiem gier między Malinowskim a Witkiewiczem. W swoje spory angażowali również kobiety. Jedną z nich była Helena Czerwijowska. Studiowała w Krakowie, tam też poznała Malinowskiego i Witkiewicza. Grażyna Kubica zaznacza, że „łączyła ją z nimi oboma przyjaźń przechodząca różne koleje losu i różne stopnie nateżenia”⁴¹. Przez pewien czas Helena darzyła Witkacego specjalnymi względami. Witkiewicz odwzajemniał romantyczne uczucia jednak niezbyt długo. Artystę irytowała jej delikatność. Romans przerwał burzliwy związek z Ireną Solską. Gdy Czerwijowska przeżywała rozterki w związku z zachowaniem się wobec niej Witkiewicza, odnajdywała wsparcie u boku Malinowskiego deklarującego swą przyjaźń i wsparcie. Historia uwikłania Heleny w trójkąt uczuciowy z Malinowskim i Witkiewiczem została szerzej poruszona przez Grażynę Kubicę w pracy *Siostry Malinowskiego czyli kobiety nowoczesne na początku XX wieku*⁴².

Erosa władza całkowita

Wiele spośród nawiązywanych przez Malinowskiego i Witkiewicza relacji wiązało się z cielesną fascynacją i wyraźnym pożądaniem. Artysta cenił sobie wartość jaką erotyzm wnosił w sztukę, „fascynuje go i zadziwia w potworności, wizualnej perwersji”⁴³.

Portrety malowane przez Witkacego podkreślały cechy modeli i modelek, które uznawał za pociągające. Uwagę przykuwają szczególnie oczy, usta, dekolty, przybierane pozy, a nawet tło – potrafiące oddać ciepło lub chłód. Łączył realistyczny obraz z wariacją na temat wizerunku, tworząc bardzo charakterystyczny styl. Nastroj powieści i dramatów jest równie poruszający. Tematyka romansów, zdrad, miłości, napięcia seksualnego i potrzeby spełnienia są obecne m.in. w *622 upadkach Bunga*, w dramacie *W małym dworku* czy w *Nienasyceniu*. Witkiewicz nie ukrywał swojej fascynacji ciałem i seksualnością.

³⁸ » M. Young, dz. cyt., s. 109.

³⁹ » S.I. Witkiewicz, *Stanisław Igacy Witkiewicz. Listy I*, opracował i przypisami opatrzył T. Pawlak, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 2013, s. 303.

⁴⁰ » M. Young, dz. cyt., s. 109.

⁴¹ » Za: G. Kubica [w:] B. Malinowski, *Dziennik w ścisłym znaczeniu...*, s. 75.

⁴² » G. Kubica, *Siostry Malinowskiego, czyli kobiety nowoczesne na początku XX wieku*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2006.

⁴³ » P. Piotrowski, dz. cyt., s. 7.

Pożądanie stanowiło motyw jego artystycznego działania i często opisywał czytelnikom jego formy. Tytułowy Bungo, tak jak Witkiewicz, był „ogarnięty nagłym pożądaniem wywołanym jej oporem, tracił coraz bardziej przytomność. . .”⁴⁴ i dzięki temu realizował się w sztuce.

Bronisław Malinowski także ulegał namiętnościom. W swoich dziennikach, szczególnie w zeszytach zakopiańskim, wspominał kobiety, z którymi łączyły go intymne i romantyczne kontakty. „Poczucie mojej obecnej siły i słabości [. . .] magiczna rozmowa z Łącka i Brzezińska i Manią. Otrząsam się. [. . .] A gdyby Żenia przyjechała?”⁴⁵. Eros czuwający nad Zakopanem wzmagał w nim słabość do kobiet i Witkiewicza. Jednak pożądaniu Malinowski ulega szczególnie w 1918 roku. W pewien czwartek notuje w swym dzienniku wspomnienie o kobiecie, która pobudza jego zmysły.

Ładna i świetnie zbudowana dziewczyna idzie przede mną. Patrzą na górę mięśni na jej plecach, na kształty ogólne, jej nogi i piękno ciała, tak zakryte dla nas białych, oczkrowuje mnie. Prawdopodobnie nawet u własnej żony nie będę miał sposobności obserwować gry muskułów na plecach tak długo, jak u tego zwierzątka⁴⁶.

W *Dzienniku* znajduje się jeszcze wiele wpisów o wyraźnym zabarwieniu erotycznym. Dosadność i szczerłość, którą wykazuje się Malinowski wspominający swoje seksualne doświadczenia i upodobania analizowane były ciekawie i burzliwie przez Joannę Tokarską-Bakir, w artykule *Malinowski, czyli paradoks kłamcy*. Autorka skupiła swą uwagę na homoseksualnych preferencjach Malinowskiego dotyczących „gromady chłopców na usługi bardzo przyjemnych”⁴⁷, wyjaśniła także „szyfry do autoerotyzmu”⁴⁸ i znaczenie pojawienia się „biblii” na łamach dziennika.

Tokarska-Bakir nie pozostawia wątpliwości, że Malinowski bywał często w swych kontaktach wulgarny i nastawiony na odczuwanie przyjemności bez szczególnego zainteresowania szacunkiem i konwenansami.

W swojej późniejszej pracy naukowej Malinowski do seksualności podchodzi z nieco większym wyuczuciem. W przedmowie do pierwszego wydania *Życia seksualnego dzikich w północno-zachodniej Melanezji* wyraża swe poglądy dotyczące potrzeby podjęcia tego tematu na gruncie naukowym, nie nawiązując na łamach tej rozprawy do swych prywatnych wrażeń. Był zdania, że:

Antropologia wymaga prostego i wyczerpującego, jakkolwiek wyrażonego w języku naukowym, opisu podstawowych przejawów życia. Takie proste i jasne przedstawienie nie powinno i nie może dotknąć

⁴⁴ » S.I. Witkiewicz, *622 Upadki Bunga . . .*, s. 266.

⁴⁵ » B. Malinowski, *Życie seksualne dzikich w północno-zachodniej Melanezji. Miłość, małżeństwo i życie rodzinne u krajowców z Wysp Trobrianda Brytyjskiej Nowej Gwinej*, tłum. J. Chałasiński, A. Waligóra, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1984, s. 161.

⁴⁶ » B. Malinowski, *Dziennik w ścisłym znaczeniu . . .*, s. 614.

⁴⁷ » J. Tokarska-Bakir, *Malinowski, czyli paradoks kłamcy*, „Res Publica Nowa” 2002, nr 11.

⁴⁸ » Tamże.

uczuc nawet najbardziej wrażliwego i uprzedzonego czytelnika. Ktoś kto wyłącznie poluje na pornografię, niewiele będzie miał z niego pożytku; a już najmniej może się ono przyczynić do wzbudzenia przedwczesnych zainteresowań młodzieży⁴⁹.

Malinowski zapowiada wielką wartość swojej pracy poświęconej seksualności. W owej przedmowie formułuje również swoją definicję miłości. Odnosi ją zarówno do badanej społeczności, jak i do kultury macierzystej. W wypowiedzi Malinowskiego można doszukać się kolejnego oblicza Erosa, tym razem wkradającego się na grunt dyskursu antropologicznego.

W zlaniu się czysto zmysłowych pierwiastków z romantycznymi, a daleko sięgających konsekwencjach socjologicznych zjawisk, które rozpoczynają się jako najbardziej osobiste przeżycia – w bogactwie i różnicowaniu miłości leży filozoficzna zagadka, urok dla poety i problem dla uczonego. Ta wielostronna miłość istnieje zarówno u Trobriandczyków, jak i u nas, i przybliży nam szereg dziedzin życia, nawet takich, które na pierwszy rzut oka mogłyby wydawać się surowe i niekontrolowane. Pominięcie jednak tej ostatniej strony i nieuwzględnienie fizjologicznego podłoża miłości byłoby postawieniem pod znakiem zapytania całej naukowej wartości pracy. Byłby to nieprzebaczalny grzech pominięcia najistotniejszego momentu. Ci, którzy nie chcą mieć do czynienia z problemami seksualnymi, niech książki tej do rąk nie biorą, tych zaś, którzy do niej podchodzą z nienaukowym nastawieniem, z góry ostrzegam, że nie znajdą tu nic ciekawego⁵⁰.

Epilog

Relacja, czy też raczej związek, w którym niemal przez całe życie pozostawali bohaterowie opisanego przeze mnie dramatu, był równie szczerzy, co zawoalowany. Trzymając się początkowych uwag dotyczących Sokratesa i Platona, starałam się odnaleźć analogie pomiędzy grecką „czułą przyjaźnią” a Erosem towarzyszącym Stasiowi i Broniowi.

Każdy z nich posiadał cechy ucznia (Platona) i mistrza (Sokratesa). Edward Böhme, niemiecki antropolog filozoficzny, zwraca uwagę na przypisywanie przez Sokratesa cech podobnych do miłości działalności dydaktycznej, pedagogicznej i wychowawczej. Witkiewicz i Malinowski uczyli się od siebie nawzajem, podziwiali swoje talenty, i cenili występujące pomiędzy ich indywidualnościami różnice. Jednak to Bronisławowi Malinowskiemu przypisuje się intencje związane z poznawaniem nowych form aktywności seksualnej. Starszemu o zaledwie rok antropologowi ojciec Witkiewicza i Petr Skalik przypisują próbę uwiedzenia Stanisława Ignacego, czyniąc z Malinowskiego mężczyznę podobnego Sokratesowi. Z drugiej strony, w towarzystwie prym wiódł Witkacy, czego często zazdrościł mu Bronisław. Na ich wspólnej uczcie, trwającej od wczesnej młodości aż do śmierci Stanisława, w różnych sferach aktywności

⁴⁹» B. Malinowski, *Życie seksualne dzikich* ..., s. 111.

⁵⁰» Tamże, s. 112.

społecznej przejawiali na przemian cechy charakterystyczne dla Sokratesa i Platona. Raz Malinowski uwodził i „nauczał” Witkiewicza, raz Witkiewicz oczarowywał i zachwycał Malinowskiego.

Największe napięcie na płaszczyźnie tej znajomości wywołują rozważania nad fizyczną bliskością i rzekomy stosunku seksualnym tych dwojga. Jeden z upadków Bunga może być wyznaniem Witkiewicza, może być również fikcją literacką i próbą zbulwersowania czytelnika powieści. Atmosfera uchwycona na wspólnym zdjęciu zdradza bliskość, jednak nie precyzuje jej formy, a kontakt ten pozostaje do tej pory niedopowiedziany.

Seksualność i erotyzm są zupełnie inaczej opisywane przez Witkiewicza i Malinowskiego, gdy nie angażują siebie nawzajem. Wtedy spotykamy się z jawnym, dopowiedzianym pożądaniem, pragnieniem bliskości konkretnych ciał. Owa wyzwolona seksualność charakteryzuje sztukę Witkiewicza i jest również obecna na stronach dziennika Malinowskiego, czym na nowo ożywiła dyskusję na jego temat. Można wysnuć tezę, że mityczny Eros przez cały czas spacerował w cieniu i towarzystwie Witkiewicza i Malinowskiego.

Literatura

- Böhme G., *Antropologia filozoficzna*, tłum. P. Domański, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, 1998.
- Kant I., *Antropologia w ujęciu pragmatycznym*, tłum. E. Drzazgowska, P. Sosnowska, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, 2005.
- Kubica G., *Siostry Malinowskiego, czyli kobiety nowoczesne na początku XX wieku*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2006.
- Malinowski B., *Dziennik w ścisłym znaczeniu tego wyrazu*, wstępem i komentarzem opatrzyła G. Kubica, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2001.
- Malinowski B., *Życie seksualne dzikich w północno-zachodniej Melanezji. Miłość, małżeństwo i życie rodzinne u krajowców z Wysp Trobrianda Brytyjskiej Nowej Gwinej*, tłum. J. Chałasiński, A. Waligóra, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1984.
- Paluch A.K., *Malinowski*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, 1983.
- Piotrowski P., *Stanisław Ignacy Witkiewicz*, Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza, 1981.
- Platon, *Uczta*, przełożył oraz wstępem i objaśnieniami opatrzył W. Witwicki, Kręty: Wydawnictwo AN-TYK, 2002.
- Skalnik P., *Bronisław Kasper Malinowski i Stanisław Ignacy Witkiewicz. Nauka versus sztuka w konceptualizacji kultury*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2000, nr 1–4.
- Tatarkiewicz W., *Historia filozofii*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1988.
- Tokarska-Bakir J., *Malinowski, czyli paradoks kłamcy*, „Res Publica Nowa” 2002, nr 11.
- Witkiewicz S.I., *622 upadki Bunga czyli Demoniczna Kobieta*, Kraków: Wydawnictwo Zielona Sowa, 2005.
- Witkiewicz S.I., *Stanisław Ignacy Witkiewicz. Listy I*, opracował i przypisami opatrzył T. Pawlak, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 2013.

Young M., *Bronisław Malinowski. Odyseja antropologa 1984–1922*, Warszawa: Wydawnictwo Książkowe Twój Styl, 2008.

Paula Wełyczko

Studentka studiów trzeciego stopnia na Wydziale Nauk o Kulturze Uniwersytetu Wrocławskiego. Zainteresowania badawcze autorki skupiają wokół zagadnień związanych z badaniami nad biografią naukową i retoryką literatury antropologicznej. Szczególnie interesuje się postaciami Bronisława Malinowskiego i Stanisława Ignacego Witkiewicza, a także historią łączącej ich przyjaźni i jej skutków dostrzegalnych na gruncie antropologii kulturowej.

SUMMARY

Symposium with Malinowski and Witkacy. Understatement and passion in anthropology

An article *Symposium with Malinowski and Witkacy. Understatement and passion in anthropology* considers the multidimensional relations between Bronisław Malinowski and Stanisław Ignacy Witkiewicz. With the help from the philosophers speeches of Plato's *Symposium*, writer is striving to explain observations and comments pointed by the Malinowski's biographers, about his friendship with an artist – Witkacy. Using fragments of autobiographical books like *Dziennik w ścisłym znaczeniu tego wyrazu*, *622 Upadki Bunga czyli Demoniczna Kobieta*, and letters of Stanisław Ignacy, Witkiewicz author is trying to recognise nature of the Eros involved.

Keywords: philosophy, biography, erotism, Eros, Bronisław Malinowski, Plato, Stanisław Ignacy Witkiewicz, feelings, emotions, anthropology, friendship
